Nr 127. Śmigiel, niedziela 4. czerwca 1922. Rok 32.

OREDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATOW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Powołując się na moje ogłoszenie w Orędowniku Śmigielskim z dnia 21 maja 1922 r. nr. 116 w sprawie wścieklizny rozszerzam z powodu nowych wypadków wścieklizny w powiecie śmigielskim obwód obserwacyjny na cały powiat śmigielski.

Policją Państwową wzywam, by przepisy zostały ściśle przestrzegane i winni przekroczeń podani do pociągnięcia do odpowiedzialności.

Śmigiel, dnia 3. VI. 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

Znana jest doniosłość ochrony dla dzieci w wieku przedszkolnym. Ochron mamy za mało, a te które istnieją, nie mogą sprostać potrzebom ludności. Jedną z najważniejszych przyczyn, dla których ochrona nie może należycie się rozwijać, jest brak odpowiednich budynków, ogrodów boisk i t. d. Państwowe władze szkolne nie mają zamiaru tworzenia ochron państwowych jednakże będą najusilniej wspomagać i popierać wszelką akcję w tym kierunku podjętą przez czynniki samorządowe. Dla tego Kuratorjum zwraca uwagę, że przy parcelacji majątków bądź to państwowych, bądź prywatnych, a także przy likwidowaniu osad kolonistów niemieckich wreszcie przy innych parcelacjach, ewentl. zamianach przedsiębranych przez Okręgowy Urząd Ziemski, jest dla gminy bardzo dobra sposobność pozyskania budynku i grunku ewent. tylko gruntu pod budowę dla ochrony dla małych dzieci. Pozyskiwać te nieruchomości będzie można bądź to drogą kupna, bądź drogą dzierżawy za niskim czynszem.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego zachęca gorąco wszystkie Magistraty miejskie i Zwierzchności gminne, aby zechciały skorzystać z tej sposobności i postarały się o pozyskanie odpowiedniego budynku i gruntu, jeżeli sprzyjają temu warunki miejscowe, a mianowicie jeżeli nieruchomość taka przeznaczona na parcelacje znajduje się w pobliżu danego miasta czy wsi.

Zwraca się przytem uwagę na momenty następujące:

1. Za najlepsze pomieszczenie dla ochrony trzeba uważać budynek osobny parterowy, jednopiętrowy, obejmujący następujące ubikacje:

a) jedną lub dwie sale dla dzieci, b) ubikacje poboczne jak: sień, szatnia, kuchenka, c) o ile możności także mieszkanie dla ochroniarki. Ostatecznie może być przydatnym także mniejszy lokal, choćby nie posiadał wszystkich wymienionych tu ubikacyj, (n. p. oficyna, przybudówka etc. przy budynku dworskim.)

2. Co się tyczy ogólnych warunków zdrowotnych, a więc światła, słońca kanalizacji, wentylacji i t. d. to zaznacza się, że ochrona nie powinna być pomieszczona gorzej niż szkoła. Natomiast można się zgodzić na pokoje mniejsze niż zwyczajne sale szkolne, pod warunkiem, że ich będzie więcej, tak mianowicie, żeby na każde dziecko wypadało pewne minimum przestrzeni ($1^1/_2$ mtr. 2 — powierzchni podłogi, a od 4 — 6 m. 3 powietrza.

Za konieczny warunek trzeba uważać obszerny dziedziniec nadający się do zabaw i gimnastyki, umieszczony tuż przy budynku (licząc po 3 m 2 przestrzeni.

3. Jeżeli w danej miejscowości już istnieje ochrona, lecz nie posiada ogrodu, należy się postarać dla nie o grunt odpowiedni. Konkretne wnioski w tej sprawie zaopinjowane przez Komisarza Ziemskiego i inspektora powiatowego nadsyłać należy na pośrednictwem Powiatowego Inspektora Szkolnego do Kuratorjum, które je przekaże Okręgowemu Urzędowi w Poznaniu.

Za Kuratora
(—) Dr. Namysł.

Śmigiel, dnia 1. VI. 1922 r.
Ogłosiłem!

STAROSTA
w z. Adamczak, sekr. pow.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Mowa P. Skirmunta

na posiedzeniu sejmowem z dnia 31 maja 1922 r.:

Wysoki Sejmie!

Powróciwszy do Polski po 2-miesięcznej bytności zagranicą, obfitującej w ważne wydarzenia polityczne, poczytuję sobie za najpilniejszy obowiązek zapoznać Sejm, a za jego pośrednictwem kraj i społeczeństwo z przebiegiem i wynikami mojej podróży, odbytej w charakterze ministra spraw zagranicznych, a zarazem kierownika delegacji polskiej w Genui.

Linja naszego postępowania w Genui, wypływająca z zasadniczych wskazań naszej polityki zewnętrznej, nakreślonych i stosowanych już zdawna za zgodą Sejmu wydawała mi się stale tak prostą i jasną, że mimo napotkanych komplikacji, rola Delegacji Polskiej nie nasunęła mi w żadnym wypadku poważniejszych wątpliwości.

W tych warunkach jeżeli nasz bilans genueński uznany zostanie za dodatni, to zawdzięczać to należy w małym tylko stopniu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, lub takim czy innym zasługom Delegacji Polskiej. W moich oczach decydującym czynnikiem skuteczności naszej akcji w Genui było przeświadczenie nietylko moje własne, ale tych, z którymi traktowałem, że polityka nasza jest wiernem odbiciem potrzeb i dążności całego narodu polskiego. W najniebezpieczniejszych i w najważniejszych dla nas chwilach powołać się mogłem zawsze w mych oświadczeniach na jego niezłomną i jednomyślną wolę, czując za sobą zaufanie i poparcie Sejmu i społeczeństwa.

Jak wiadomo, udawaliśmy się do Genui po przeprowadzeniu starannej pracy przygotowawczej. Polegała ona zarówno na zapewnieniu sobie należytej dokumentacji, jak na stworzeniu ram politycznych, w jakich obracać się miała działalność Delegacji Polskiej. Nasz sojusz z Francją, będący niezmiennie kardynalnem wskazaniem zewnętrznej polityki Polski musiał być, rzecz jasna, punktem wyjścia tej działalności. Jej program uzupełniony został ścisłem porozumieniem, osiągniętem w Bukareszcie i Belgradzie z rządami Małej Ententy, oraz układem warszawskim z Państwami Bałtyckiemi. Dzisiaj po konferencji stwierdzić mogę nawet, że znaczenie tych przygotowań przeszło moje oczekiwanie.

Pamiętać należy, że Konferencja Genueńska, jakkowiek z nazwy ekonomiczną, była pierwszem po przełomie lat ostatnich zgromadzeniem wszystkich państw europejskich zwycięskich i zwyciężonych i że jej program, zakreślony w Cannes dawał w gruncie rzeczy pole do najszerszej interpretacji, przewidując w drugim i trzecim punkcie ustalenie pokoju na trwałych podstawach i przywrócenie wzajemnego zaufania. Stąd wynikało niebezpieczeństwo przedsięwzięcia, które zamiast wspólnemi siłami utrwalić istniejący porządek rzeczy, mogło łatwo doprowadzić do naruszenia jego podstaw i zamiast ogólnej pacyfikacji, wnieść do stosunków europejskich większy jeszcze zamęt i zarzewie nowych konfliktów. Niebezpieczeństwom tym należało przeciwstawić solidarną wolę szeregu zgrupowanych państw i temu właśnie zadaniu zadość uczyniły z naszej strony podjęte przed konferencją przygotowania.

Program nasz w dziedzinie politycznej prac konferencji był zupełnie prosty i jasny. Składały się nań przedewszystkiem dwa punkty:

1. Wpływać wszelkiemi środkami na utrzymanie solidarności między państwami, dążącemi do zapewnienia pokojowego rozwoju Europy w drodze uszanowania dzieła obowiązujących traktatów;

2. zapobiedz rozbiciu prác konferencji i przyczynić się do uzyskania przez nią możliwie najwydatniejszych wyników, szczególnie w dziedzinie sanacji stosunków w Europie Wschodniej.

Powodując się temi wytycznemi, zajmować musieliśmy w Genui naogół, wobec ujawnionych tam poważnych trudności, stanowiska pośredniczące i łagodzące.

Chciałbym tu przytoczyć jeden typowy przykład. W niektórych kołach wywołał zdziwienie fakt, że nie identyfikowaliśmy się z Francją i Belgją w wysunięciu wobec Sowietów żądania bezwarunkowego zwrotu zabranego mienia i że nie poparliśmy zatem tezy naszych sojuszników i przyjaciół, zasadniczo nam sympatycznej, gdyż broniącej podstawowych zasad praw własności. Otóż stanowisko, jakie zająłem w tej sprawie, w pełnem porozumieniu z obu Rządami Sprzymierzonymi, było tylko wykładnikiem naszej specjalnej sytuacji. Traktat ryski unormował był już bowiem uprzednio tę sprawę i ile chodzi o stosunki polsko-sowieckie.

Mówiąc o specjalnych zobowiązaniach wzajemnych, powstałych dla Polski i Rosji z tytułu traktatu pokojowego ryskiego, nie mogę przemilczeć tutaj sprawy tak zwanego protokułu ryskiego z 30-go marca r. b.

Protokuł ryski, którego ogólna tendencja pokojowa pokrywała się w prawdzie z linją polityki polskiej, szedł w swych szczegółach zadaleko i nie odpowiadał swemu istotnemu zadaniu. Nie był on też niczem innem jak sprawozdaniem z wymiany zdań delegatów, którzy zetknęli się w Rydze, sprawozdaniem ujętem w formie opinji, względnie zaleceń, do poszczególnych rządów. To też Rząd Polski nie uczuł się w żadnej chwili związany tym protokułem i od początku dał wyraźny i szczery wyraz swemu stanowisku.

Nie należeliśmy do tych, dla których ów Traktat w Rapallo był rewelacją nowego stanu rzeczy, to też nie zmienił on w niczem naszej dotychczasowej linji politycznej.

Na Konferencji samej nie omieszkaliśmy razem ze współzainteresowanymi Delegacjami wyciągnąć z traktatu w Rapallo formalnych konsekwencji w odniesieniu do procedury dalszych rokowań z Sowietami. Ustalono też solidarnie z naszej inicjatywy, że niezależnie od Konferencji, odnośne rządy zachowują sobie całkowitą swobodę o ceny traktatu w Rapallo i odniesienia się doń, na wypadek stwierdzenia, że narusza on zaciągnięte przez jego autorów ich międzynarodowe zobowiązania. Dlatego też uważaliśmy za konieczne uczynienie wobec Komisji Uszkodowawczej w Paryżu zastrzeżenia, podanego do wiadomości Konferencji, oraz Delegacji Niemieckiej i sowieckiej w Genui, że Traktat w Rapallo nie może w żadnym razie naruszyć praw Polski do odszkodowań, przyznanych jej art. 116 traktatu wersalskiego z tytułu b. zaboru rosyjskiego.

Od czasu podpisania traktatu w Rapallo pojawiły się ze strony obu kontrahentów zapewnienia, że nie ukrywa on żadnych tajnych zobowiązań wymierzonych przeciw innym państwom. Gdyby tak nie było, musielibyśmy stwierdzić wobec świata, że pokojowa polityka Polski, jak nie mniej dowody jej szczerej chęci poprawnego współżycia ze wszystkimi sąsiadami nie dały i nie dadzą żadnych powodów do nieprzyjaznych względem Polski zamierzeń, których odpowiedzialność i skutki w żadnym razie na nas spaść by nie mogły. Jestem przeświadczony, że mówiąc to, wyrażam także pogląd naszych sojuszników.

W jednym z najtrudniejszych bodaj momentów zdarzyło się mi powiedzieć, że nie chciałbym powrócić do kraju z dobytkiem rozbitych rokowań i nowopowstałych, a mogących nam zagrażać sojuszów. Wówczas to rzuciłem poufnie myśl zawieszenia obrad konferencji i wysłania do Rosji międzynarodowej komisji, którab y ustaliła czy i w jakiej mierze wewnętrzne stosunki tego kraju dozwoliłyby w drodze dalszych rokowań zapewnić mu pomoc finansową zagranicy, dając jej w zamian niezbędne zadośćuczynienie i gwarancje. W końcu doszliśmy do znanego i przyjętego projektu angielskiego powołania dwuch komisji rzeczoznawczych w Hadze dla dalszych rokowań technicznych.

Jak wiadomo art. 87 Traktatu Wersalskiego zleca Głównym Mocarstwom Sprzymierzonym zadanie ustalenia granic Polski tym traktatem nieokreślonych. Zadanie to rozumieć należy, nietylko, jako prawo, lecz jako obowiązek tych Mocarstw, którego wypełnienie miało niewątpliwie na celu zaspokoić potrzeby i zabezpieczyć interesy odbudowanego Państwa Polskiego. Okoliczności sprawiły, że w ciągu trzech lat, jakie nas dzielą od zawarcia Traktatu Wersalskiego, Państwo Polskie o otwartych w znacznej części granicach znalazło się w możności i w konieczności nietylko określenia tychże i obronienia ich siłą własnego

oręża, ale regularnego ich unormowania w drodze międzynarodowych traktatów — specjalnie traktatu Ryskiego — z zainteresowanemi sąsiedniemi państwami. W ten sposób wypełniony już został istotny przedmiot odnośnego postanowienia Traktatu Wersalskiego, zgodnie z jego duchem.

Wszakże Rząd Polski jakkolwiek świadomy dokonanego już załatwienia spraw naszych granic wschodnich, pozbawionego dotąd jedynie formalnej sankcji Mocarstw, dba jednak o skrupulatne wykonanie postanowień traktatu, na którym opiera się niepodległość państwa. Dlatego też nie uważał tymczasem za wygasły tytuł Głównych Mocarstw Sprzymierzonych do oznaczenia wschodnich granic Polski, mającego się wyrazić w formalnem usankcjonowaniu i uznaniu pokojowo i regularnie ustalonego obecnego stanu rzeczy.

Wnioskując na zasadzie rozmów, przeprowadzonych z miarodajnemi czynnikami na zachodzie, że nadchodzi chwila, by przygotować wypełnienie art. 87 Traktatu Wersalskiego, Rząd Polski nawiązał w tym względzie w kwietniu, urzędową, przedwstępną korespondencję z rządami Francji, Anglji, Włoch i Japonji celem wspólnego sprecyzowania terminu i procedury. Celowość tego kroku potwierdzona została w Genui, gdzie ułatwiła mi skuteczne odparcie zakusów wniesienia naszych spraw granicznych przed niekompetentne w tym względzie forum konferencji. Stwierdzić tam mogłem mianowicie, z należytą siłą, że Polska z uwagi na swe słuszne prawa, rozważenia tych kwestji się nie obawia, że przemycać ich międzynarodowego usankcjonowania pod przygodną formułką nie myśli i że sama podjęła inicjatywę dokonania tej sankcji we właściwej drodze.

W obecnym stanie rzeczy sprawa uznania naszych granic, określonych Traktatem Ryskim znajduje się w stadjum wstępnego porozumiewania się między Głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi. Rząd Polski ma na nią zwróconą najbaczniejszą uwagę i utrzymuje swój postulat jej zgodnego z naszym interesem załatwienia.

Sprawa wschodniej części Małopolski nie była mimo różnych usiłowań traktowana w jakiejkolwiekbądź formie na konferencji w Genui, nie była też z mej strony zagranicą przedmiotem żadnych zobowiązań, ani nawet wiążących rozmów.

Stan prawny tej sprawy jest w naszych oczach analogiczny do przedstawionego przed chwilą prawnego położenia sprawy naszych granic wschodnich. Rząd Polski uważa, że suwerenność nad całą dzielnicą małopolską należy bez zastrzeżeń do Państwa Polskiego. Z chwilą uznania tego stanu rzeczy przez powołane do tego Główne Mocarstwa, Sprzymierzone, Rząd nie omieszka przedłożyć Sejmowi Ustawodawczemu w Warszawie, projektu prawa, któreby zapewniło głównym narodowościom, zamieszkującym wschodnią część Małopolski korzystanie w ramach samorządowych z najszerszych swobód, zgodnych z rozwojem tych narodowości i potrzebami całego państwa.

W konkluzji chciałbym udowodnić w paru słowach na czem polega, mojem zdaniem, ujawniony w ostatnich czasach postęp w położeniu naszych spraw terytorjalnych i granicznych. Widzę go nietylko w fakcie zgjęcia spraw tych z porządku dziennego konferencji genueńskiej na skutek jasnego, i stanowczego stanowiska, zajętego przez nas i naszych przyjaciół. Widzę nie mniej ten postęp w okoliczności, że nasze sprawy terytorjalne i graniczne mogły być przez nas postawione już tylko jako przedmiot sankcji Głównych Mocarstw Sprzymierzonych. Samo bowiem rozstrzygnięcie tych spraw zostało dokonane bądź to w drodze bezpośredniego układu z państwami ościennemi, bądź w drodze wypowiedzenia się ludności.

W końcu podkreślić winienem, że Rząd Polski wyklucza możność dopełnienia przez Mocarstwa tego ich ważnego zadania, inaczej jak zgodnie z wolą Polski i przy jej pełnem współdziałaniu.

Chcąc krótko objaśnić nasze stosunki z obcymi rządami, zacznę od Włoch, których gościnne przyjęcie i świetne zorganizowanie technicze obrad genueńskich zyskały ogólne uznanie i wdzięczność, do jakich rad jestem się tu w imieniu Rządu Polskiego przyłączyć. Z Włochami zbliżyła nas w ciągu Konferencji wspólna troska i wspólne zabiegi o jej możliwe pomyślny rezultat. Niezależnie od obrad ogólnych doprowadzony też został w Genui do skutku układ handlowy polsko - włoski, drugi z rzędu nasz układ gospodaczy z wielkim Mocarstwem, który przyczyni się niewątpliwie w drodze ożywienia i utrwalenia stosunków ekonomicznych między obu krajami do zacieśnienia więzów wzajemnej sympatji.

Ścisła współpraca, jaka łączyła nas w Genui z Delegacją Francuską było naturalnym wyrazem sojuszu polsko - francuskiego, opartego nietylko na tradycyjnej i głębokiej przyjaźni obu Narodów, ale na wspólności ich najistotniejszych interesów, a polityki będącej wykładnikiern tego stosunku, Rząd Polski trzymał się niezmiennie i trzymać się będzie i na przyszłość.

Rad jestem, że mogę tu podkreślić serdeczne stosunki, jakie wiążą nas z Belgją a które znalazły swój wyraz w konkretnej współakcji i trwałem zbliżeniu, uświęconem na Konferencji Genueńskiej.

W ciągu ostatniego okresu Rząd Angielski, jak to z żywem zadowoleniem mogłem skonstatować, wykazał względem nas lepsze i pełniejsze zrozumienie nietylko naszych potrzeb i naszego położenia, ale także czynnej i pokojowej roli Polski. Przekonać się o tem mogłem osobiście w przyjaznych rozmowach, z angielskimi mężami stanu, których oświadczenia w starannej chowam pamięci. Za objaw szczególnie pomyślny poczytuję ujawnioną wolę Anglji utrzymania solidarności między Państwami Sprzymierzonemi, która w oczach Rządu Polskiego jest najlepszą gwarancją pokoju, odbudowy ekonomicznej, oraz zabezpieczeniem obecnego ustroju Europy.

Z prawdziwą przyjemnością mogliśmy się w Genui przekonać, że z Japonją łączą nas nietylko stosunki wzajemnej sympatji, ale i możność konkretnej, korzystnej współpracy politycznej i gospodarczej.

Nasze porozumienie z Małą Ententą wydało w Genui nadzwyczaj pomyślne rezultaty. Było ono nowem dowodem znaczenia i siły solidarności w międzynarodowych stosunkach, której sam przykład nie mniej jak czynna akcja czterech, opartych na porozumieniu rządów, oddziałało niewątpliwie korzystnie na rozwój prac konferencji i układ ogólnych stosunków.

Nie mogę pominąć tutaj dodatniej naszej współpracy w Genui z państwami Bałtyckiemi. Wspólność wielu interesów między temi państwami, a Polską była oczywistą na konferencji. Ufam, że i na przyszłość, wbrew pewnym, mam nadzieję chwilowym trudnościom, jakie się ujawniły w zaprzyjaźnionej z nami Finlandji, ta nasza wspólność interesów da nam rolę do dalszej owocnej współpracy.

Z t. zw. państwami naturalnemi, w pierwszym rzędzie z Szwajcarją i Holandją, łączyły nasz również w Genui wspólne wysiłki w kierunku pomyślnego wyniku prac ogólnych. Jestem przekonany, że zadzierżgnięte nie od dziś przyjazne więzy z temi państwami i coraz lepsze poznanie przez nie naszej roli i dążeń, przyniosą nam w przyszłości nie mniej korzystne wyniki, jak nasze współdziałanie na terenie genueńskim.

Nie wahałem się skorzystać ze sposobności, jaką stanowił nasz wspólny z Niemcami pobyt w Genui, by omówić z nimi obecny stan naszych wzajemnych stosunków. Rad byłem spotkać się z ich strony z oświadczeniem, że wobec definitywnego załatwienia sprawy śląskiej, Rząd Niemiecki wyraża swą gotowość wszczęcia rokowań, mających ustalić normalne warunki współżycia gospodarczego Polski, i że przystąpi do zniesienia zakazów wywozowych, naruszających Traktat Wersalski. W tych warunkach, sądzę, że te różnolite i rozległe rokowania gospodarcze polsko-niemieckie będą się mogły rozpocząć w bliskim czasie. Z naszej strony stwierdzić tu pragnę, że w łamach ścisłego wykonania obowiązujących traktatów i uszanowania istniejącego stanu rzeczy, Niemcy napotykają zawsze w Polsce sąsiada, gotowego do normalnej współpracy, szczerze i lojalnie pracującego nad rozwojem poprawnych, pokojowych stosunków sąsiedzkich.

Dodam słów parę o stosunku naszym do naszych wschodnich sąsiadów, Rosji i Ukrainy. W mojem sprawozdaniu o konferencji genueńskiej miałem już sposobność wykazać, że nasza rola w Genui, dyktowana interesem tak własnym, jak ogólnym daleką była od jakiejkolwiek wrogości względem Sowietów. Ich delegacja mogła się nawet naocznie przekonać, że nieraz ta rola okazywała się zbieżną z interesami Rosji. Sądzę, że w Moskwie i Charkowie nasza konsekwentna polityka pokojowa znajdzie zrozumienie i że Sowiety ocenią nietylko właściwą treść i wagę stosunku Polski do nich, lecz uwzględnią znaczenie, jakie mieć musi w ustosunkowaniu się do nich innych państw europejskich, skrupulatne wypełnianie przez Rosję i Ukrainę powziętych traktatowych zobowiązań.

Wysoki Sejmie!

Trzymając się konsekwentnie swej dzisiejszej linji politycznej, Rząd Polski będzie i nadal przeciwdziałał wszelkiemi siłami, w porozumieniu i wpółpracy ze swymi sojusznikami, prądom, zmierzającym do utworzenia w Europie nowych konstelacji politycznych, opartych na nowym programie i zmienionych podstawach. Mówiąc to, nie mam na myśli tylko ustosunkowania się wielkich mocarstw. Obchodzi nas również zbliska rozkład sił i stosunków, w Europie Środkowej, jako tej części naszego kontynentu, która przeszła od wielkiej wojny największe przeobrażenia polityczne i gospodarcze.

Sądzę, że wolno mi w poczuciu spełnionego obowiązku spokojnie stwierdzić, iż wraz z Delegacją Polską w Genui przyłożyłem wszelkich starań, by wykazać światu rolę i zadania Polski, a imię jej stawić wysoko!

Z Sejmu.

Warszawa, 1. czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu, które rozpoczęło się około godz. 11, przystąpiono do 3 czytania ustawy o monopolu tytoniowym.

P. Wierzbicki polemizuje z wywodami sprawozdawcy, min. skarbu i podkreśla, że jego najważniejsze zarzuty przeciw monopolowi nie zostały wywodami sprawozdawcy i min. skarbu obalone, mianowicie, że dochodowość monopolu w okresie obecnym nie ma nic wspólnego z dochodowością w okresie przedwojennym. Mówca uważa za aksiomat, że monopol nie umie sprzedawać i czyni zarządowi monopolu zarzut, że nie dopuszczając do rozwoju prywatnego przemysłu utrudnia tylko pracę rządową.

P. Bigoński przemawia przeciwko monopolowi.

P. Brunn występuje gorąco w obronie prawa własności zagrożonego przez monopol.

P. Lewandowski wznosi poprawkę żądającą zakazania używania wszelkich szkodliwych przymieszek do tytoniu.

Sprawozdawca Kędzior polemizuje z wywodami przeciwników monopolu.

Przystąpiono do głosowania.

Art. 1 przywrócono w myśl poprawki pp. Osieckiego, Kędziora i Federowicza w brzmieniu komisji. Głosowanie było imienne przez wywołanie posłów z listy. 193 głosów padło za, 186 przeciw.

Przyjęto poprawkę Z. L. N. do art. 17, że oddanie monopolu w dzierżawę nie może nastąpić bez zgody Sejmu, a tak samo w zastaw dochodów z monopolu.

Przyjęto poprawkę p. Diamanda do art. 55, ażeby fabryki prywatne w czasie przejściowym mogły przerabiać tylko materjał dostarczony im przez zarząd monopolu.

Do art. 58 przyjęto pierwszą część poprawki Z. L. N. tej treści: należność za odstąpione skarbowi narzędzia i materjały wypłaca się gotówką. (183 contra 177).

Przyjęto poprawkę Moraczewskiego do art. 60, ażeby odszkodowanie dla robotników, którzy z pracy będą usunięci, wynosiło 6 miesięczny zarobek a nie 3 miesięczny. Marszałek zauważa, że uchwała ta nie jest zgodna z konstytucją, bo fabrykanci wywłaszczeni musieliby ewentualnie jeszcze dopłacić. Wysuniętym może być wniosek p. Federowicza o skreślenie całego art. 60.

W imiennem głosowaniu 270 przeciw 98 uchwalono wniosek p. Federowicza t. zn. że art. 60a został skreślony. P. Rataj sprzeciwia się enuncjacji Marszałka. Poprawkę do art. 61 domagająca się, aby ustawa na razie obowiązywała tylko na terytorjum b. zaboru austrjackiego, a dopiero od r. 1929 w całem państwie została odrzucona.

W końcu głosowano nad całą ustawą i przyjęto ją 185 przeciw 177 głosom. Na tem obrady przewano. Następne posiedzenie w czwartek po świętach.

Powojenna statystyka żydów.

Wydany nakładem kartograficznego zakładu Freytag i Bernd statystyczno-geograficzny atlas, wedle stanu z roku 1921, przynosi cały szereg ciekawych cyfr statystycznych, m. i. odnoszących się do żydów.

W Europie żyje obecnie 10.500 000 żydów — (czyli 2,3 proc. ogólnej ludności). W Rosji, która przed wojną posiadała większość żydów, bo około 6 i pół miljona, największe zaszły zmiany. Obecnie we właściwej Rosji, tj. bez Ukrainy i innych nowopowstałych państw kresowych pozostało ich ledwie 400.000.

Największą ilość żydów w Europie posiada obecnie Polska, a to 3.300.000, czyli 11 procent całej ludności.

Potem następuje Ukraina, gdzie jest ich 2.300.000.

W Rumunji z powodu aneksji Bessarabji, Bukowiny i Siedmiogrodu ilość żydów z 250.000 przed wojną — wzrosła na 300.000.

Białoruś liczy 750.000 żydów.

Litwa kowieńska liczy 300.000, a ci mimo małej liczby stanowią około 10 proc. ogółu ludności.

Okrojona obecnie Austrja liczy 350.000 żydów, z tego Wiedeń ponad 300.000, czyli 10,3 proc. ogólnej liczby mieszkańców Wiednia.

Tak tedy Wiedeń — po Warszawie ma dziś najliczniejszą gminę żydowską.

Po Wiedniu przychodzi Budapeszt, który ma 212.000 żydów stanowiących jednak nie mniej jak 23 pr. c. mieszkańcow. Reszta obecnych Węgier liczy około 250.000 żydów, czyli razem jest ich w Magyarji 450.000.

Czechosłowacja liczy tylko 360.000 żydów.

Z mocarstw Wielkiej Ententy Wielka Brytanja liczy (w Europie) 280.000 żydów — zaś Francja 130.000, a Włochy tylko 40.000.

Z Bałkańskich państw liczy Grecja 750.000 żydów, ale z tego w Salonice samej żyje 60.000.

Stanowią zaś żydzi w Salonikach nie mniej jak 38 proc. ogółu ludności.

Jugosławja ma 60.000 żydów, zaś Turcja europejska tylko 50.000, a Bułgarja co Włochy tj. 40.000.

Interesującem jest, że po raz pierwszy od wypędzenia z Hiszpanji (w 1492 roku) wykazuje statystyka żydów w Hiszpanji i Portugalji, i to 1000 w Hiszpanji, a 600 w Portugalji.

Szwecja, Danja, Belgja mają po 4000 żydów, Szwajcarja ma 21.000, Norwegja i Luksemburg po 1000 żydów.

Ilość żydów w Azji wynosi 780.000, z tego 80.000 w Palestynie.

Po Polsce i Ukrainie największe centrum żydowskie stanowią obecnie Stany Zjednoczone wykazujące 1.600.000 żydów.

W Afryce największą ilość żydów wykazuje (zamieszkała również przez Semitów) Abisynja.

Egipt wykazuje ich 40.000, Południowa Afryka liczy tylko 15.000 żydów, którzy jednak wielki wpływ mają na tamtejszy rząd i społeczeństwo.

Maroko wykazuje 100.000, Algierja 55.000, a Tunis 60.000 żydów.

Cała Australja ma tylko 20.000 żydów.

Kula ziemska zamieszkała jest przez 1.744 miljonów ludzi. Z tego wyznaje budaizm w rozmaitych odmianach 400 miljonów, bramanizm (w Indjach)

240 miljonów, Mohametan jest 250 miljonów, katolików 300 miljonów, protestantów 230 miljonów., pogan 90 miljonów, prawosławnych 120 miljonów, żydów 14 miljonów, a bezwyznaniowych 11 miljonów.

Jest to zaiste zadziwiające, że żydzi, którzy wiecznie narzekają na Polskę, najliczniej się w niej osiedlają. Nawiasem powiedziawszy wolelibyśmy, aby żydzi nas bardziej lubili, ale dalej od nas mieszkali, a przynajmniej nie w takiej zwartej 3-miljonowej masie.

Kara śmierci za nielegalny wywóz żywności.

Walka z drożyzną podjęta przez Nadzwyczajny Komisarjat zatacza coraz szersze kręgi.

Pierwszym krokiem rządu w walce z drożyzną było, jak ogólnie wiadomo, zamknięcie granic dowywozu wszelkich artykułów żywności.

Mimo to zdarzało się tu i owdzie, że ostry ten zakaz omijano i żywność przemycano w dalszym ciągu za granicę.

Starostowie wszystkich powiatów otrzymali właśnie odpowiednie polecenia i wskazówki w kwestji tępienia nielegalnego wywozu artykułów pierwszej potrzeby. Przeciw przemytnikom obowiązane są władze występować z całą bezwzględnością.

Przychwyceni na tym przestępstwie podlegać będą karze 1 do 6 miesięcy aresztu lub grzywnie 100 tysięcy marek, o ile wartość przemycanych towarów nie przekracza 1000 marek, w innych wypadkach przewiduje rozporządzenie karę ciężkiego więzienia od 1 do 15 lat i 2 miljony grzywny, jeżeli zaś sprawca wyrządził ciężką szkodę interesom publicznym, ulegnie karze ciężkiego więzienia dożywotniego i grzywnie do 2 miljonów marek, w niektórych zaś wypadkach szczególnie ciężkich wykroczeń grozi nawet kara śmierci.

Kary wymierzać będą odnośne sądy, którym sprawy będą w krótkiej drodze odstępowane.

Girlandy na przyjęcie Witosa.

Zabawny wypadek zaszedł w zeszłą sobotę w Czarkowie pod Kościanem.

Otóż przyjechał do Kościana pewien Górnoślązak, młody idealista który chce się poświęcić dla ogółu, więc miewa wykłady z historji Śląska i inne. Ale, że to teraz więcej powabu mają Foxtroty, niż wykłady naukowe, więc sala była jeden i drugi wieczór pusta.

(W Śmiglu chcieliśmy zwabić publiczność naszą zabawą taneczną, ale i to się nie udało).

Aby zwabić publiczność w większej ilości na salę w trzeci i ostatni wieczór pewiem działacz miejscowy, co zna swych ludzi, wpadł na oryginalny pomysł. Porobił napisy mniejwięcej tej treści „Witos w Kościanie“, „Każdy winien być dzisiaj w Hotelu Warszawskim o godzinie 9 wieczorem.“ Z napisami temi chodzili chłopcy po mieście, dzwoniąc na wszystkich ulicach.

Skutek był nadzwyczajny. Sala była pełna. Ale teraz zaszedł wypadek humorystyczny.

Pewien wielbiciel Witosa, widząc chłopców reklamujących przyjazd Witosa, czemprędzej pobiegł do Czarkowa i kazał zawiesić.... aż trzy girlandy we wsi, gdzie mieszka członek głównego zarządu Polsk. Stron. Ludow. (Witosowego).

Można sobie wystawić długie miny tych panów, gdy się dowiedzieli, że to żart....

Czy na sali byli wielbiciele Witosa, nie wiemy, ale podobno jeden gorąco kapany już dobywał zgniłe jaja z kieszeni, aby rzucić je na pokazującego się na scenie prelegenta, lecz powstrzymał go drugi z widzów, mówiąc: „Przecież Witos jest starszy“.

„Tak, to prawda — odpowiada — ale przecież niema krawata, więc musi być Witos“.

Młody Górnoślązak nosił wykładany kołnierz tak zwany Słowackiego.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś: Zielone Świątki
Jutro: Paniedz Św.
Wschód słońca: 4,44, zachód 8,38
Długość dnia: 16,36. Przybyło 8,20.

Godne naśladowania. Dnia 23 maja b. r. odbyło się w Żninie pod przewodnictwem p. Starosty Marchwickiego zebranie obywateli miasta i okolicy, zwołane z inicjatywy I. Oddziału T-wa. Pom. Inw. Wojen. Zebranie mające na celu utworzenie Komitetu Powiatowego Pom. Inw. na wzór istniejących już Komitetów Pow. w większej części powiatów Woj. — przeszło pod znakiem prawdziwego zainteresowania się i zrozumienia ciężkiej doli inwalidów. Ożywione prawdziwie obywatelskim duchem grono osób postanowiło wziąć się do pracy z jaknajwiększym nakładem sił, a dowodem tego realne postawienie pracy w K-cie. Mianowicie uczestnicy zebrania doszli jednogłośnie do wniosku, że powiat może i powinien dać sumę przeszło 20 miljonów marek, a K-tet musi spełnić swoje postanowienia, tak pracować i tak zachęcić obywatelskie Znińskie do ofiarności, że wymieniona powyżej suma rzeczywiście wpłynie na konto żelaznego funduszu, zapewniającego w przyszłości, trwały byt inwalidom i sierotom. Naśladownictwa godne jest stanowisko p. Insp. Szkoln. Robińskiego, który uważa sobie za święty obowiązek pogodzić pracę społeczną ze swymi ciężkiemi obowiązkami szkolnymi i nie waha się jeździć po odległych gminach i osobistemi, gorącemi przemówieniami zachęcać ludność do ofiarności.

W skład K-tu weszli: p. Starosta Marchwicki, p. Insp. Robiński, p. Kom. Nowicki, p. rektor Synoradzki, p. Zajdlewicz jako Zarząd. — P. Strzelecki, p. Goziminski, p. Kittel, p. Smorowski, p. Duczak, p. Bukowski, p. Kokocha, p. Juljan Smorowski, p. Jeszke jako kooptowani członkowie.

Zjazd Okręgu IV kół śpiewackich w Gostyniu odbędzie się 25 czerwca br. Zjazd ten połączony będzie z 25-letnim jubileuszem koła gostyńskiego, które w dłuższej odezwie zaprasza bratnie koła na tę uroczystość.

Drużynie Pogotowia.

(im. Jana Kilińskiego na pamiątkę Jej powstania).

Gdy Ojczyźnie naszej błysnął świt wolności,
Na hasło „Gotów“ stanęła młódź nasza
Do zwartego szeregu w braterskiej miłości
Z różnego stanu a nawet z poddasza.

Pracą wytrwałą na tej życia roli —
Szliście druhowie jakoby na bój
Pełni karności — a gdy Bóg pozwoli
Stanie Wasz hufiec niby pszczelny rój.

Bądźcie przykładem dla całego świata,
Pokażcie wszystkim swój niezłomny hart —
Bo nadewszystko jest u was oświata,
Kto tejże unika — ten nic nie jest wart.

Więc cześć Wam śpiewam, i to z całych sił
Na chwałę Waszą, niezachwianą chęć
A z piersi mojej, z wszystkich moich żył
Okrzyk Wam wnoszę: „Boże pracy szczęść“!

Stanisław Mueller
(b. naczelnik drużyny Pogot. im. Jana Kilińskiego).

Telegramy.

Sposób przejmowania G. Śląska.

Poznań, 1. 6. (Pat.) Jeden z wyższych współpracowników śląskiej Rady Ludowej udzielił przedstawicielowi Pata następujących informacyj o przejęciu terytorjum przyznanego Polsce na G. Śląsku:

Przejęcie to ma się odbyć przedewszystkiem w ten sposób, aby uniknąć zetknięcia się wojsk polskich z wojskami koalicyjnemi. Wobec tego 17 lub 18 czerwca wojska koalicyjne wycofają się z pierwszej strefy, którą jednocześnie zajmuje polska policja. Po dwóch dniach urzędowania i zaznajomieniu się z terenem wprowadzi ona i odda władzę wojsku polskiemu. (Identycznie odbędzie się przejęcie w niemieckiej części G. Śląska.)

Na granicy powitają wojsko polskie specjalnie utworzone kompanje honorowe powstańców, które przeprowadzą oddziały polskie do rynku załogi. Przed kompanjami postępować będą orkiestry miejscowe w śląskich strojach ludowych i na koniach. Powitanie na rynku nastąpi z ramienia powstańców. Poczem odbędzie się wojskowa wzniosła ceremonja patrjotyczna, której szczegóły podane zostaną później.

Do przyjęcia władz polskich wszystko jest przygotowane. Ludność polska z entuzjazmem składa olbrzymie sumy na przyjęcie do specjalnych komitetów przyjęć.

Napady niemieckie.

Katowice 1. 6. (A. W.) Nocy dzisiejszej banda niemiecka napadła w Rzeczycy na straż gminną, rozbroiła ją i raniła przytem ciężko wiele osób.

Banda złożona z 200 stostruplerów i uzbrojona w karabiny, bagnety, rewolwery i granaty ręczne wyszedlszy z Gliwic w stronę Kędzierzyna rozpoczęła ostrzeliwać Stare Gliwice, Łabędy, Krzyżówkę, Napadziec, przyczem zdemolowała domy Polaków granatami ręcznemi.

W Sobieszowicach pobito prezesa polskiego kółka rolniczego Grala. Następnie zdemolowano dom Polaka nazwiskiem Polak.

Banda złożona z 60 orgeszowców oraz 6 policjantów niemieckich ze Spytkowic napadła na wieś Czechowice i zdemolowała granatami ręcznemi wiele mieszkań polskich. Zabito przytem 2 Polaków oraz zraniono kilka osób. We wsi Żerniki zamordowano Polaka Grafika.

W Zabrzu ponowiły się napady orgeszowców, którzy noszą odznaki reichswery.

„Sztandar Polski“ donosi, że dziś w nocy strzelano do sypialni wysokiego oficera francuskiego w Gliwicach. 4 strzały rewolwerowe na szczęście nikogo nie trafiły.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.